Rok III. Łódź, Czwartek, 6 września 1923 roku. Nr. 201.

M. B. P. Łódź

KURJER WIECZORNY

Dolar w Berlinie 35.000.000

CENA OGŁOSZEŃ:
I-sza str. i w tekście 2500 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp. (str. 5 szpalt).
Nekrologi . . . . 1500 „ „ „ „ „ „ „
Nadesłane po tekście 1800 „ „ „ „ „ „ „
Zwyczajne . . . . 900 „ „ „ „ „ 8 „
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi . . . . . mk. 75.000
„ „ kraju . . . . . „ 85.000
„ „ zagranicą . . . . . „ 100.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny" łącznie z „Głosem Polskim", wraz z odnoszeniem 175.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Telefon nr. 199.

Cena numeru 3000 mk.

Anglja i Francja zlikwidują zachcianki Włoch.

LONDYN, 6 września. (PAT). Lord Curzon oświadczył wczoraj ambasadorowi włoskiemu, że rząd angielski w porozumieniu z Francją zdecydowany jest bronić kompetencji i autorytetu ligi narodów w konflikcie włosko-greckim. Wobec oświadczenia Mussoliniego, że Włochy pozostaną na Korfu aż do wypełnienia przez Grecję wszystkich warunków, w którem to oświadczeniu przypomniał Mussolini, że Korfu przed czterema wiekami należało do Wenecji, panuje zdanie, że przygotowuje się wspólna akcja Anglji i Francji, aby przeforsować ewakuację Korfu, w razie gdyby liga narodów nie była w stanie tego uczynić.

Rada ambasadorów o zatargu włosko-greckim.

PARYŻ, 5 września. Rada ambasadorów zebrała się dziś przed południem, by omówić sprawę konfliktu włoskiego. Rozprawy trwały przez dwie godziny. Ogłoszono tu komunikat objaśniający, że rada zbadała odpowiedź Grecji na notę rady ambasadorów i przyjęła do wiadomości grecką propozycję.

Rada ambasadorów ustaliła, że według prawa międzynarodowego państwa są odpowiedzialne za zbrodnie popełnione na ich terenie.

Przyszłe posiedzenie wyznaczono na piątek, a tekst dzisiejszych uchwał rady ambasadorów doręczony został sekretarjatowi ligi narodów.

Po katastrofie Japonji

Poseł polski ocalał.

WARSZAWA, 6 września. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poseł polski w Waszyngtonie dr. Władysław Wróblewski zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że otrzymał z Tokio wiadomość, iż poseł polski w Tokio, Patek ocalał. Także personel poselstwa polskiego w Japonji ocalał. Tylko budynki poselstwa są częściowo zniszczone.

Zniszczone ambasady.

PARYŻ, 6 września. (Pat). — Z Nagasaki donoszą, iż gmachy ambasady włoskiej, francuskiej, Stanów Zjednoczonych, poselstwa polskiego, szwajcarskiego, czechosłowackiego, fińskiego i holenderskiego zostały częściowo lub całkowicie zniszczone. Ambasada belgijska ocalała. Ambasador włoski zginął. Przywrócona została komunikacja pomiędzy Yokohamą a Waszyngtonem. Sytuację pogarsza ogromny brak środków żywnościowych. Szpital morski w Yokohamie runął, grzebiąc w gruzach liczne ofiary.

Sceny dantejskie

LONDYN, 5 września (Tel. wł.) Pisma londyńskie donoszą następujące dalsze straszliwe szczegóły katastrofy. Gdy dworzec kolejowy Uyero, który miał służyć za schronienie tysiącom uciekającym — zwalił się, obalony trzęsieniem ziemi i wybuchem gazu, pogrzebał pod swymi gruzami około 4 tysięcy ludzi. W tejże samej miejscowości chroniąc się przed pożarem przeszło 2 tysiące ludzi zaległo przedmiejskie trawniki. W chwili wybuchu zbiornika gazu powstała tak straszna panika, że setki kobiet i dzieci zdeptano. Ogień płonącego gazu przerzucił się na ciała ludzi, którzy wówczas znaleźli się między dwoma ogniami.

W przędzalni w miejscowości Styonoka, gdzie miał wybuchnąć strajk robotników, właściciele fabryki zamknęli w pawilonach 18 tysięcy robotników, by im nie pozwolić przyłączyć się do strajkujących. Trzęsienie ziemi zwaliło olbrzymie budynki fabryczne niosąc śmierć tak strajkującym, jak i nie strajkującym robotnikom.

W innem miejscu, w obozie wojskowym Iwaki spłonęło w barakach 10 tysięcy uciekinierów, odciętych od świata olbrzymimi rowami, na których spłonęły mosty.

Światowe skutki kataklizmu.

Paryż, 5 września. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego"). Prasa francuska unikała dotychczas omawiania politycznych skutków katastrofy Japonji. „Journal D'Industrie" mówi, że cały świat odczuje skutki tej niesłychanej katastrofy. Japonja musi się odbudować i skoncentrować w tym kierunku wszystkie swe siły, a to wpłynąć musi na zmianę działalności i celów na Cichym Oceanie. — Od Ameryki do Chin i od Australji do Indji skutki katastrofy nie dadzą na siebie czekać. Zrozumiałe to jest przy wzajemnej zawisłości gospodarczej i finansowej ludów. Niemniej odczuje skutki katastrofy i Europa. Stany Zjednoczone przeżyją skutki tego kataklizmu przez rozszerzenie swej potęgi, zmieni się także los Chin w kierunku wzmocnienia niezależności.

Dokąd pójść ??
LUNA
Dziś! Dziś!
„Karnawał"
tragedja w 6 akt.
W roli głównej LYA MARA.

DZISIEJSZY TELEFON Z WARSZAWY.

—o—

Szkoda że żona, a nie mąż.

WARSZAWA, 6 września. (Telefonem). Kolejny numer „Woli Ludu" na 9 września zamieszcza artykuł senatora Bojki, skierowany przeciwko lewicy sejmowej.

Senator Bojko, który dotychczas cieszył się ogólnem poważaniem nawet wśród przeciwników politycznych, występuje w niebywale ostry sposób przeciwko grupie posła Dąbskiego i „Wyzwoleniu" porównywując lewicę ludową do szlachty i magnatów z końca XVIII wieku.

Ażeby wytłomaczyć obecny sojusz „Piasta" z Chjeną senator Bojko oświadcza:

Schowaliśmy urazy do kieszeni, by Polskę ratować.

Żona Witosa i nasze żony jak wyrzucały tak wyrzucają gnój od bydła. Nie zarobił na tem żaden z kolegów ani niucha tabaki, jak posłowie grodzieńskiego sejmu.

Bijcie nas, konserwo krakowska żydy, półżydki i nieżydy! To cośmy zrobili, zrobiliśmy w najlepszej wierze".

Powyższy artykuł senatora Bojki dowodzi, że w szeregach piastowców panuje silne zdenerwowanie, któremu uległ nawet jeden z najstateczniejszych senatorów piastowych.

W tym samym numerze „Woli Ludu" artykuł wstępny poświęcono dowodzeniu, że chłop nie jest paskarzem i spekulantem i że dotychczas włościaństwo w Polsce jest pokrzywdzone, bo nie osiąga dochodów, któreby mu zwracały koszty produkcji.

Artykuł ten jest wyraźną zapowiedzią nowej podwyżki cen produkcji rolniczej.

Rząd popiera paskarstwo.

WARSZAWA, 6 września. (Telefonem). Dokonane ostatnio rewizje w piekarniach warszawskich stwierdziły, że ceny, po których władze chciały sprzedawać mąkę, są wygórowane i że w ten sposób rząd sam popiera paskarską kalkulację. Przy rewizjach stwierdzono, że piekarze podają fałszywe ceny za przemiał mąki.

Zawieszony burmistrz.

Na skutek rewizji przeprowadzonej przez przewodniczącego wydziału powiatowego święciańskiego związku komunalnego, został zawieszony w czynnościach burmistrz miasta Święcian Wacław Goślicki. Akta rewizji z odpowiedniemi protokułami przesłane zostały prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Wilnie. W związku z tem, p. delegat rządu wystąpił z wnioskiem do min. spraw wewn. o pozbawienie Wacława Goślickiego mandatu członka rady miejskiej miasta Święcian.

Konferencja faworyzowanej prasy

Wczoraj zebrał rząd prasę rządową prowincjonalną na konferencję. Prasa lewicy narodowej została wykluczoną, tak, jak wogóle wszystkie pisma, które nie chwalą rządu. W ten sposób nie dostał np. zaproszenia z Krakowa ani „Czas", ani „Nowa Reforma", ani „Naprzód". P. Witos obiecał zebranym wogóle zakneblować prasę opozycyjną przez stosowną ustawę. Poranne pisma lewicy narodowej podają sprawozdanie z przebiegu zakonspirowanych w ten sposób pogawędek, lecz przemilczają zupełnie przemówienie p. Seydy, zaznaczając zgodnie, że ze względu na dobro państwa nie mogą podać do wiadomości tego, co p. Seyda opowiadał. „Konferencja" nabrała w ten sposób cech sensacyjnych, które oby przez niedyskrecję prasy rządowej nie przesiąknęły zagranicę!...

—o—

Rynek pieniężny.

Dzisiejsza giełda walutowa.

I przedgiełda.

Belgja 11450
Berlin 0,008
Chrystjanja 40200
Holandja 96500
Londyn 1125000
Nowy Jork 245500—249000
Kanada 240000
Paryż 13590
Praga 1380
Szwajcarja 44700
Wiedeń 345
Włochy 10800

II przedgiełda.

Belgja 11450
Nowy Jork 246500
Kanada 239000
Paryż 13590
Praga 7350
Szwajcarja 44400
Wiedeń 345
Włochy 10600

III przedgiełda.

Nowy Jork 36000
Londyn 159300
Paryż 1952
Wiedeń 79450
Praga 1040
Włochy 1485
Belgja 1600
Szwajcarja 6300
Holandja 13725
Kopenhaga 6390
Stockholm 9300
Tendencja mocna.

Przy końcu urzędowej giełdy płacono:
Dolary mk. 250.000
Marka niemiecka 0,001

Giełda akcjowa.

Bank dysk. 815—835
Bank handl. 1900
Bank dla handl. i prz. 255—265—275—290
Bank kred. 170—200
Bank przem. Lwów 85—75—80
Bank zjedn. ziem polsk. 255
Bank zw. spół zar. 620—600
Kijewski 101—1200—1125
Puls 125—110
Wildt 190—170
Chodorów 1120—1300
Czersk 410—450—440
Częstocice 6000—62000
Gosławice 490
Michałów 750—780
Cukier (4) 9800 (5) 10000 (7) 11500
Firley 150—155—150
Łazy 85
Drzewo 63
Węgiel 1100—1025 (2) 1185—1375—1275—1300
Cegielski 157—145
Zachodnie Tow. 55 i pół — 62 i pł
Ćmielów 225 — 240
Pols. Elektr. 185 — 195
Kabel 260 — 270
Siła i Światło 235 — 215
Spirytus 1450—1500
Klucze (I) 180
Klucze (II) 210
Nafta 117 i pół — 117
Polski Przemysł Naftowy 800 — 785
Nobel 345 — 335
Lenartowicz 46 — 44
Pustelnik 220 — 250
Unja 1400 — 1350 — 1400
Syndykat Rolniczy 760
T. P. G. 650 — 675
Bednaw. 86
Korek 70 — 75
Konopie 282 — 280
Lilpop (2) 200—192—225—202
Modrzejów 1800—1875
Norblin (1) 330 (2) 390—380—425
Ostrowieckie 2250—2325 V em. 2050—2130
Fitzner i Gamper 2500—2400
Rohn 230—250 IV em. 210
Rudzki (1) 790—730—850—790—835
Starachowice 1350—1275
Ursus 300
Pocisk 22—247 i pół
Parowóz 135—120—125
Zieleniewski 2050—2100
Żyrardów 62000—59000
Borkowski 172 i pół — 170
Jabłkowscy 45—49
Żegluga 32—28
Polbal 30
Skóry 60—62 i pół

Dzisiejsza giełda berlińska.

Berlin, 6 września. (AW)
Nowy Jork 33000000
Londyn 143250000
Paryż 1840000
Wiedeń 46600
Praga 979000
Włochy 1399000
Belgja 1580000
Szwajcarja 5171000
Holandja 1294000
Warszawa 13200
Marka polska 13100
Tendencja mocna.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku.

Gdańsk, 6 września. (AW)
Marka polska 10000
Marka polska 12000
Dolary 35000000

II przedgiełda.

Warszawa 11800
Marka polska 11800
Dolary 30—33

Kursy Języka Angielskiego
W. S. Jesienia, Zachodnia 45.
Zapisy otwarte w dalszym ciągu na następujące kursy:
A. Kurs początkowy, w poniedziałki, środy i piątki, od g. 7—9 wiecz.
C Kurs wyższy, we wtorki, czwartki i soboty, od g. 7—9 wiecz.
Początek nauki na kursie A—7 września, na kursie C—10 września.
Nieliczne klasy — Nauka wyłącznie w języku angielskim.—Metoda ściśle konwersacyjna. — Żadnych zadań do wypełnienia w domu — Podręczniki bezpłatnie
Zapisy codziennie do g. 9 wieczorem. 11869—2

Katastrofa w Japonji.

Co mówi poselstwo japońskie o katastrofie.

Poselstwo japońskie w Warszawie nadesłało nam poniższy komunikat w sprawie katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji zestawiony na zasadzie danych otrzymanych ze źródeł prywatnych.

Księżna Kitachirakawa przebywająca obecnie w Paryżu, otrzymała następujące wiadomości od ministra spraw wewnętrznych p. Kunai z Tokio:

1-go września przed południem w Tokio i w jego okręgu nasstąpiło nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi. Mikado i jego rodzina przebywająca w tym czasie w Nikko, jak również i w Tokio, znajdujący się wielki książę nie ucierpieli od trzęsienia ziemi. — Zginęły jednak podczas tego kataklizmu księżna Yamachina i Kainnomiya Hiroko, jak również książęta Higashi, Kuninomiya i Moranasa.

Przedmieścia Tokio zupełnie zburzone zginęło więcej niż 100 tysięcy ludzi.

Pałac Mikada i księcia, chociaż zburzony częściowo, jednakże ocalony został od płomieni.

Dzisiaj rano poselstwo japońskie otrzymało dalsze następujące telegraficzne wiadomości od ambasadora japońskiego w Londynie:

Szczegółowych danych z okolic objętych katastrofą między Tokio i Yokohamą jeszcze nie otrzymano.

Londyński „Times" jak również korespondenci japońscy, znajdujący się w Londynie, według wiadomości z Osaka, donoszą, że władze w Tokio i Yokohamie wprowadziły stan wojenny. Również Mikado wydał manifest do ludności Telefony i telegraf zostały oddane do użytku wojska, które wzięło żywy udział w akcji ratunkowej.

Trzęsienie ziemi zaczęło się 1-go września około godziny 12-ej.

Kulminacyjna chwila trwała 6 minut, poczem następowały bez przerwy silniejsze lub słabsze wstrząśnienia ziemi, po których wybuchł pożar w różnych miejscach. Również huragan, który się w tym czasie rozpętał, jeszcze powiększył grozę położenia.

W Tokio spaliło się 200 tys. domów. Ofiary w ludziach dochodzą w przybliżeniu do 200,000 osób. Wodociągi i kanalizacja zrujnowane. Na ulicach miasta trupy ofiar katastrofy leżą niesprzątnięte.

Ze wszystkich dzielnic Tokio ocalały częściowo dzielnice Koishigawa i Ushigome. W całości zaś są nienaruszone dzielnice Akasuka-Yotsuya-Azabu. Pozostałe dzielnice uległy zupełnemu zniszczeniu: Największe budynki jak banki i towarzystwa handlowe nie oparły się również kataklizmowi. Pałac Mikada częściowo tylko został zniszczony. Również i pałac następcy tronu, znajdujący się w dzielnicy Ahanuka ucierpiał tylko częściowo.

Pałac Mikada w Tokio, Hama i Shinjuku zostały przeznaczone na przytułki dla bezdomnych.

Mikado z rodziną znajdował się w tym czasie w Nikko, które niezbyt ucierpiało od trzęsienia ziemi.

W Tokio uległy zniszczeniu następujące budynki biuro centrali telegrafu i telefonu, towarzystwo żeglugi morskiej, teatr cesarski, policja stołeczna, kluby arystokratów, Uijabashi (most przed pałacem Mikada), muzeum, pałac margrabiego Nabechima, światynia w Asakusa, pałace książąt Fuchimi, Higashifushimi, Kachonomiya, ambasady francuska i włoska szpital uniwersytetu, pasaż Mitsukasi i bank Mitsui, towarzystwo handlowe Mitsuibusan.

Co się tyczy ministerjum spr. zagran., finansów i oświaty, to jeszcze niewiadomo o ile zostały uszkodzone. Ministerjum poczt i telegrafów i bank Formozy w gruzach. Miasto Yokohama uległo zupełnemu zniszczeniu i spaleniu, przyczem zostało również zalane przez fale morskie, straty w ludziach dochodzą do 100 tys., bezdomnych jest około 200 tys.; 5 do 6 tysięcy ludzi schroniło się na okręty. — Również i miasteczko Yokusu poniosło duże straty, gmachy marynarki morskiej, szpital i inne spalone.

Wyspa Enoshina (słynna z piękności miejscowość), miasteczka: Kumakura i Odawara zniknęły z powierzchni ziemi. Atami, miejsce kąpielowe, stacja Gotemba u podnóża góry Fuji, oprócz tego Tokkaido (droga prowadząca do Tokio) i leżące wzdłuż niej miasta, wsie, kolej, mosty, tunele uszkodzone.

Ze wszystkich miejscowości podjęto akcję ratunkową w celu dostarczenia pomocy, pożywienia i wody do picia ocalałym od katastrofy. Również z Osaka i Kobe wysłano okręty w stronę Tokio i Yokohamy.

Charge d'affaires Japonji w Warszawie p. Morikazu Ida zwraca się z serdecznem podziękowaniem do społeczeństwa polskiego do wszystkich przedstawicieli państw obcych, znajdujących się w Warszawie, jak również i prasy, współczujących z jego ojczyzną Japonją, którzy na wieś o nieszczęściu pospieszyli wyrazić swoje szczere ubolewanie, które zostały przez charge d'affaires przedstawiciela Japonji w Polsce, szczegółowo zakomunikowane drogą telegraficzną rządowi japońskiemu.

LONDYN, 5 września. Wedle ostatnich doniesień iskrowych w Tokio i okolicy powtórzyły się nowe uderzenia podziemne. Przedwczoraj w samem Tokio naliczono ich 216, wczoraj zaś 57. Wskutek uderzeń tych runęło znowu kilkaset domów w gruzy, grzebiąc tysiące ofiar.

Doniesienia pism tutejszych otrzymane przez Nowy Jork podają, że 13 miast oszczędzonych dotychczas przez kataklizm uległo zupełnemu zniszczeniu.

Yokohama już nie istnieje. Los jej jest przesądzony. Z 400 tysięcy jej ludności zostało zaledwie 40 tysięcy. Ilość trupów tylko w tem mieście obliczają na 300 tysięcy, zaś 60 tysięcy pozostałych skryło się w głąb kraju.

Z powodu stałego niebezpieczeństwa, grożącego terytorjum Yokohamy i Tokio, rząd postanowił całą ludność odtransportować w bezpieczniejsze okolice.

O pożarze w Tokio donoszą, że gaz, wydostający się z pękniętych rur przyczynił się w wielkim stopniu do powiększenia katastrofy.— Przez 24 godziny szalał ogień i nie zdołano go zlokalizować. Dopiero po wysadzeniu w powietrze przeszło setki budynków udało się wojsku, prowadzącemu akcję ratunkową, stworzyć przerwę, która nie pozwoliła na rozszerzanie się rzeki ognia. Punkt koncentracyjny marynarki Yokosuka został również zburzony. Donoszą, że amunicja znajdująca się na wojskowych okrętach eksplodowała podczas trzęsienia morza i wielka ilość statków wskutek tego zatonęła. Na odbudowanie samej Yokohamy potrzeba 3 do 4 lat. Szkody w yenach dochodzą od 6 do 8 miljardów

Do Londynu nadszedł telegram iskrowy z Tokio, według którego załoga okrętu „Korea" znalazła tam zaledwie 10 tysięcy ludzi przy życiu. Ogółem obliczają ilość zabitych na 600 tysięcy, bezdomnych 3 miljony, zburzonych zaś domów na 350 tysięcy. Szkody, wyrządzone przez trzsienie ziemi w całej Japonji wraz ze strtami japońskiej marynarki przenoszą sumę 20 miljardów marek złotych.

Miasto Kavagutschi opodal Tokio jest w ruinie. 6 tysięcy domów zostało zrównanych z ziemią. — Staw znajdujący się w miejscowości Uokousa koło Tokio jest pełen trupów kobiet i dzieci, które potonęły w nim szukając ratunku przed ogniem.

Faszyzm zagranicą.

Katechizm faszystów rumuńskich.

Faszyści rumuńscy wydają pismo pod tytułem „Desteptarea Crestinismului" (Budzące się chrześcjaństwo). Redagowane przez pułkownika Stanicza pismo domaga się zastosowania następujących środków w celu rozwiązania kwestji żydowskiej:

1) Żydów należy zabijać, a mahometan topić! Inaczej wysiłki chrześjaństwa pójdą na marne.

2) Prawo zmiany nazwiska winno być niezwłocznie skasowane, aby nikt nie mógł zaprzeć się swej narodowości.

3) Należy znieść bez zwłoki ustawę o równouprawnieniu żydów.

4) Synagogi i szkoły żydowskie należy spalić, a resztki murów zrównać z ziemią.

5) Należy żydom odebrać wszystkie książki modlitewne i Talmudy, które uczą ich kląć i kłamać.

6) Żydom winno być odebrane prawo uczęszczania do szkół, a nawet pobierania nauki potajemnie. Żydzi winni pozostawać w stanie wiecznej niewoli.

Literatura faszystowska w Niemczech

Propaganda faszystowska pleni się bujnie na niwie publicystycznej w Niemczech. Faszyzm rozporządza dziesiątkami tygodników, dwutygodników, miesięczników a nawet pism codziennych. Pisma, w ilości 6 codziennych, 21 tygodników szerzą dobrą nowinę faszyzmu ków szerzy dobrą nowinę faszyzmu wśród bürgerów i oficerów bez zajęcia. Redaktorami wielu z tych pism są byli oficerowie zawodowi. Poczesne miejsce śród współpracowników literackich zajmuje gen. Ludendorff, który w tygodniku p. t. Eiserne Blätte wzywa młodzież niemiecką, by przygotowywała się do nowej kąpieli stalowej.

Kryzys wydawniczy nie tamuje działalności pisarskiej faszystów i coraz to ukazują się nowe książki poświęcone rozwojowi ruchu faszystowskiego. — W jednem z takich wydawnictw w serji noszącej rewelacyjną nazwę „Deutscher Michel wach auf" — ukazała się książka pułk. F. Immanuela p. t. „Fizyczne i duchowe wychowanie młodzieży". Jako główne wytyczne programu wychowawczego wystawia autor następujące hasła: „Przeciwko materjalizmowi, przeciwko internacjonalizmowi, przeciwko pacyfizmowi, za pielęgnowaniem tradycji ojczystych".

Madonny faszystowskie.

Faszyzm operuje we Włoszech wszystkimi środkami, mającymi wpływ na tłumy. Antyklerykalne tendencje faszyzmu włoskiego nie przeszkadzają mu w wyzyskiwaniu uczuć religijnych, a nawet zabobonów. Tak więc jedno z największych pism rzymskich „Messagero" podaje następującą korespondencję własną z Neapolu: „Pisma doniosły z Monteleone Calabro o odkryciu w tem mieście cudownego obrazu „Madonny z pałką", patronki faszyzmu. Neapol musi się również postarać o posiadanie swojej Madonny i to o wiele piękniejszej niż w Monteleone. Obrazy te egzystują i trzeba je tylko wydobyć z ukrycia; jest to madonna z pałką starszego pochodzenia niż obraz z Monteleone, oraz podobizna ukwieconej pałki (obraz z przed 300 lat)".

—:—

Z miasta.

Tajemnicza ulica.

Zdziwi się każdy iż nagłówek powyższy dotyczy ulicy w centrum miasta.

Ulica Kamienna wieczorem sprawia wrażenie zaułka w jakiejś drobnej mieścinie.

Całą ulicę oświetlają 4 latarnie gazowe, niewiadomo dlaczego tylko po jednej stronie ulicy.

Wśród mroku snują się podejrzane cienie jakichś indywiduów i prostytutek.

A możeby tak który z przedstawicieli władzy odwiedził ulicę Kamienną?

Najlepiej w powozie w towarzystwie kilku uzbrojonych woźnych.

Między szwagrami.

Przy ulicy Goplańskiej nr. 19 w mieszkaniu własnem został bardzo dotkliwie pobity przez szwagra swego, Jan Czekalski lat 22, rymarz. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej ofierze tępego narzędzia pogotowie ratunkowe,przyczem lekarz skonstatował dwie rany głowy i potłuczenie całego ciała, pozostawiając pobitego na miejscu w stanie zadawalającym.

Energicznym szwagrem zajęła się policja III komisarjatu.

TRYBUNA PUBLICZNA.

„Organista jako paskarz".

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie proszę o umieszczenie na szpaltach poczytnego pisma WP. następujących zdań kilka.

Ciągle o uszy nasze obijają się zdania pod adresem paskarzy spekulantów, wszyscy krzyczą, mówią, i księża głoszą z ambony, czy się Boga ludzie nie boją że ten lub inny produkt z dniem każdym drożej sprzedają, lecz ci co najwięcej krzyczą, to samo czynią i kościół musi się szybko zastosować do wzrastającej w mgnieniu oka drożyzny — o czem świadczy następujący fakt. Otóż dnia 4 września b. r. robotnikowi w Rudzie Pabjanickiej zmarło dziecię, liczące dni (9) dziewięć, które nie było chrzczone przed śmiercią, lecz ażeby otrzymać zasiłek pogrzebowy z kasy chorych, ojciec tegoż dziecka zwrócił się do miejscowego urzędu stanu cywilnego po metrykę dla owego dzieciatka — na zasadzie której w kasie chorych wypłacono mu należną sumę. Przy wypłacaniu pogrążonemu w smutku ojcu zasiłku, zauważono łzy w oczach, które jak dany osobnik oświadczył, uronił z powodu zgorszenia na organiste, który po wielu targach z niechecią przyjął za metryczkę, „tylko" sześćdziesiąt tysięcy (60.000) marek polskich.

Czy to nie jest paskarstwo? — Dość, że biednemu robotnikowi stał się wypadek, a jeszcze wszelkiego rodzaju urzędy dobijają go do reszty.

Jerzy Wrzoss.

Ruda Pabjanicka 5 wrześn. 23 r.

150-letnia rocznica Komisji Edukacyjnej.

Zebranie komitetu obchodu.

W związku z przypadającą w tym miesiącu rocznicą utworzenia Komisji Edukacyjnej, odbyło się onegdaj w magistracie zebranie, na którem ustalono skład komitetu honorowego obchodu oraz program uroczystości.

Na zebranie to, któremu przewodniczył w zastępstwie kuratora naczelnik Grabiński, przybyli przedstawiciele województwa, przedstaw. kurji bisk. ks. prał. Bilski, T. N. S. W., instytutu nauczycielskiego w osobach: p. Czapczyńskiego, Brzozowskiego i Śliwińskiego, przedstawiciele koła dyrektorów, przedstawiciele wydziału oświaty i kultury w osobach ławnika Hajkowskiego i pp. Waltratusa i Ciasia, przedstawiciele kuratorjum w osobach pp. Grabińskiego i Kerna, przedstawiciele seminarjum męskiego, tow. „Lokator", kierowników szkół powszechnych, dyrektor izby skarbowej p. Towarnicki, naczelnik wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki Raciborski, przedstawiciel związku nauczycielstwa szkół powszechnych p. Tomczak, oraz przedstawiciele sekcji kulturalno-oświatowej przy związku kolejarzy.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego zebrania wysunięto sprawę organizacji komitetu wykonawczego, który czuwałby nad całokształtem prac, związanych z uroczystością.

W skład komitetu tego weszli: wojew. p. M. Rembowski, ks. biskup Tymieniecki, d-ca O. K. Nr. IV gen. dyw. Stefan Majewski, prezydent miasta Cynarski, przewodniczący rady miejskiej dr. Fichna, przedstawiciel kuratorjum p. Grabiński (w zastępstwie nieobecnego kuratora), prezes sądu okr. p. Kamieński, dyr. izby skarbowej p. Towarnicki.

Po ukonstytuowaniu się komitetu honorowego, przystąpiono do obrad nad ustaleniem programu uroczystości, który przedstawia się w sposób następujący:

We czwartek 13 odbędzie się przedstawienie dla młodzieży w teatrze polskim, przed którem przemówienie wstępne wygłosi przedstawiciel naucz. szkół powsz. Tegoż dnia wieczorem urządzona zostanie uroczysta akademja, a w różnych punktach miasta wygłoszone będą popularne odczyty dla zrzeszeń robotniczych, młodzieży i szerszych warstw społeczeństwa.

Prócz tego, zorganizowane zostaną uroczystości w szkołach i stowarzyszeniach, podczas których wygłoszone zostaną referaty o znaczeniu Komisji Edukacyjnej, o jej twórcach i wybitnych działaczach oświatowych.

W dniu 14 września odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi pochód młodzieży szkolnej, korporacji, cechów i zrzeszeń.

O godzinie 12 w południe urządzony zostanie poranek dla dzieci i szkół powszechnych, a po południu odbędą się pogadanki w szkołach. Wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie, na którem odegrany zostanie „Powrót posła" Niemcewicza, poprzedzony przemową przedstawiciela wydziału oświaty i kultury.

W dłuższej dyskusji, jaka podczas ustalania programu się rozwinęła, projektowano wydanie jednodniówki któraby upamiętniła tę doniosłą w dziejach szkolnictwa chwilę i postanowiono wydać jednodniówkę, o ile czas na to pozwoli, a w przeciwnym razie omówić działalność komisji na łamach prasy miejscow.

Wobec wielkiego znaczenia komisji dla szkolnictwa polskiego oraz celem wykazania łączności, jaka istniała między organizacją komisji i dzisiejszemi próbami reform w szkolnictwie, p. wizytator Czapczyński wysunął wniosek urządzenia cyklu odczytów na temat: „Szkolnictwo średnie, a Komisja Edukacyna". W rezultacie wniosek ten przyjęto zmodyfikowany przez p. Grabińskiego, który zaproponował wygłoszenie cyklu odczytów „O stosunku szkolnictwa polskiego do Komisji Edukacyjnej".

Następnie poruszono również sprawę konkursu na broszurę o Komisji Edukacyjnej, który to konkurs zostanie rozstrzygnięty w dniu 10 b. m. (pap)

Brawo, „Teatralna!"

Przed kilkoma tygodniami „Kurjer Wieczorny" zaatakował ostro zarząd restauracji „Teatralnej" za nieuzasadnioną podwyżkę cen.

Obecnie sprawiedliwość nakazuje nam na tem miejscu zaznaczyć, że od kilku dni ceny potraw i napojów we wspomnianym zakładzie gastronomicznym **zostały obniżone**, ku niemałemu zdziwieniu stałych bywalców.

Jak twierdzą wtajemniczeni, właściciel „Teatralnej" p. Engler podejmuje energiczną walkę z drożyzną i sam daje innym zakładom przykład tego, że można z restauracji czerpać uczciwe zyski bez potrzeby uciekania się do metod rabunkowych.

Mamy nadzieję, że dobry przykład p. Englera dodatnio wpłynie na otrzeźwienie pozostałych restauratorów.

Fakty zniżki cen będzie notował „Kurjer Wieczorny" z tą samą skwapliwością, z którą atakował paskarskie podwyżki i w ten sposób czytelnicy „Kurjera" będą wiedzieli kogo z pp. restauratorów należy popierać, a kogo unikać.

Czy orgje szoferów nie ustaną?

(6) Przy ulicy Narutowicza nr. 68 został przejechany przez samochód chłopiec 10-letni Salomon Fuks, uczeń szkoły handlowej, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza nr. 61. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwemu chłopcu pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował rany głowy do kości i wstrząśnienie mózgu, przewożąc nieszczęśliwego malca do szpitala Anny Marji na Widzewie w stanie ciężkim i beznadziejnym.

Co zabrał Stanisław Stanisławowi?

(6) Stanisław Zieliński zam. przy ul. Rokicińskiej nr. 64 zameldował w IX komisarjacie, że syn jego 16-letni Stanisław, wyszedł z domu dnia 2 b. m., zabierając ze sobą zamiast paszportu kartę fabryczną, wydaną na jego imię i nazwisko, przez Widzewską Manufakturę Bawełnianą na Widzewie i dotychczas nie wrócił.

Epilepsja wskutek pijaństwa.

(6) Przy ulicy Zielonej nr. 32 w bramie tegoż domu dostał ataku epileptycznego, będąc w nietrzeźwym stanie niejaki N. M. lat 40.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe przewiozło pijanego epileptyka do zbiorni miejskiej w stanie bardzo osłabionym i nieprzytomnym.

CO DZIEŃ NIESIE?

WRZESIEŃ **6** Czwartek

Dziś: Zacharjasza
Jutro: Jana M. Reginy

Wschód sł. o g. 5.54
Zachód sł. o g. 7.14
Wschód ks. 1.40 r.
Zachód ks. 4.27 w.
Długość dnia g. 13.11
Ubyło dnia 3 g. 12 m.

Bibljoteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji", ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

—o—

Dzisiejsze widowiska.

Ogród „Scala": Program nr. 8
„Casino": „Ojciec jej dziecka".
„Luna": „Karnawał".
„Odeon" „Zaginiony testament"
„Grand-Kino": „Mektoub".
„Nowości": „Ofiara nocy".
Kino „Filharmonja": „Lord Ratcliff".

CASINO

Dziś

Ojciec Jej Dziecka

Dramat erotyczny w 6 ciu częściach na tle Wielkiej Rewolucji Francuskiej

W roli gł. prześliczna **Mady Christians**

Pocz. o 5-ej, ostatn. seansu o 9.30.

ODEON

Dziś!

„ZAGINIONY TESTAMENT"

IV-a serja i ostatnia

(z cyklu: „Krwawe psy Kalifornji")

dramat amerykański w 6 aktach.

W roli główn. słynny bokser i atleta **CZARNY JOE.**

Początek przedstawień o g. 5-ej.

Teatr „SCALA"

Wtorek 11 i środa 12 września r. b.

Dwa występy znakomitego artysty

ALEKSANDRA **ZELWEROWICZA**

z udziałem artyst teatru Polskiego, Małego i Komedji: **Marji Brydzińskiej, Janiny Zarzyckiej, St. Daczyńskiego, Leona Łuszczewskiego, Józefa Zielińskiego**

Ostatnia nowość!

Pokojówka szuka miejsca

komedja w 3 akt. Sachy Guitry.

Reżyserował A. Zelwerowicz.

Pocz. o 9 w. Bilety w kasie teatru.

Dyr. Tym. Ortym i Zb. Borkowski.

OGŁOSZENIA do programów teatru miejskiego: **„BIP"**

przyjmuje wyłącznie **CEGIELNIANA nr. 40** Telefon 20-62.

„Gastronom"

—o—

Wyszedł z druku Nr. 7 pisma „Gastronom", organu zw. zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych w Polsce.

Na treść numeru składa się: Sprawozdanie z III zjazdu związku, artykuły: „Nasze spółdzielnie" (Wł. Bawarski). — „O odpoczynku niedzielnym" (Des). — Z za kulis życia gastronomicznego (Obserwator). — „Jak powstały nasze organizacje" (Józef Sieradzki), oraz obszerny dział kroniki zawodowej.

Całość numeru, jak zwykle, bardzo starannie ułożona przez zasłużonego sprawie pracowników gastronom.-hotelowych redaktora W. Bawarskiego.

Trzeci atak władzy na lokatora.

SKŁAD ATAKUJĄCEJ ARMJI.

(6) Sławny już dzisiaj w Łodzi Leon Jóźwik, bohaterski obrońca niezdobytej twierdzy przy ul. Kilińskiego pod 144, doczekał się onegdaj nowego oblężenia przez władzę. Tym razem władza, po dokonaniu poprzedniem mobilizacji, przybyła w składzie wzmocnionym.

Siłę atakującą stanowili dwaj posterunkowi pod komendą czterech przodowników. W ten sposób korpus oblężniczy wprowadził nową metodę strategiczną: po dwu dowódców na każdego wojaka. Rezerwę stanowili dwaj godni reprezentanci urzędu mieszkaniowego, którzy to członkowie tej sympatycznej instytucji tak są potrzebni przy każdej eksmisji, jak ucho przy... filiżance.

Korpus techniczny reprezentował ślusarz z wytrychami, po raz pierwszy bowiem w Łodzi, drzwi od cudzego mieszkania miały zostać otwarte przy pomocy wytrycha, a w obecności władzy.

Samolotów nie było na razie, a gazy trujące miały znaleźć się na miejscu samorzutnie.

Kawalerję „markował" koń dorożkarski, który też ku ogromnej uciesze okolicznych wróbelków, był jednocześnie prowiantura.

SKŁAD ARMJI OBLĘŻONEJ.

Armja oblężona składała się z naczelnego wodza Leona Jóźwika, który jednocześnie sam pełnił rolę armji.

Marynarki nie było, gdyż wisiała ona na gwoździu. Rezerwę stanowiły majtki, ukryte w komodzie. Lotnictwo reprezentowały muchy.

NARADA. ATAK.

Jak zwykle, władza po przybyciu na podwórze oblężonej twierdzy przedewszystkiem ustawiła się przed parkanem, frontem do niego, a tyłem do podwórza i przez dłuższą chwilę stała w tej pozycji.

Kiedy poszczególni wojownicy powrócili od parkanu na środek podwórza, odbyli oni krótką naradę, poczem w szyku bojowym udali się przed twierdzę, zamkniętą na cztery spusty.

— Wojska techniczne do ataku! — rozległa się komenda naczelnego wodza.

Wojska techniczne w postaci ślusarza rzuciły się bez narażania życia ku drzwiom twierdzy i wsadziły wytrych w dziurkę od klucza.

W tej samej chwili z oblężonej twierdzy rozległ się okrzyk.

— Nie tu się wsadza!

— A gdzie? — zapytał ślusarz.

Odpowiedź, która padła z za drzwi, była krótka, mocna i żołnierska. Pierwsza jej część nie nadaje się do umieszczenia w komunikacie wojennym, druga zaś brzmiała w ten sposób:

— ...Zresztą ja was nie zmuszam, tylko proponuję! Co do zamku zaś, to zamknięty jest on na cztery rygle i nie tacy „machanicy", jak wy też połamią na tem zęby!

— Poddasz się, czy nie?

W tem miejscu musimy znowu opuścić słowa, które wyrzekł zablokowany Jóźwik, możemy tylko przytoczyć odpowiedź, którą chórem wyskandowali oblegający:

— I ty nas też!

Na tem atak na razie skończył się.

DRUGA NARADA. OSTATECZNY ODWRÓT.

Czterej przodownicy zainicjowali na poczekaniu naradę wojenną. I znów trwała ona krótko. — Przedewszystkiem odesłano do domu funkcjonarjuszów urzędu mieszkaniowego, z wyraźnem zaznaczeniem, że gazów trujących już nie trzeba. Następnie zlikwidowano ślusarza. Potem postanowiono co następuje:

— Ponieważ Jóźwik nie chce się poddawać, z czego wynika, że nie jest on kobietą i nie posiada tchórzliwego serca, ponieważ armja oblężenicza nie posiada artylerji, a techniczny ekwipunek jej jest niewystarczający dla otwarcia czterech zamków „cuhalowych" systemu „Yale", ponieważ wreszcie dłuższe stanie wogóle, a na schodach lub na weselu nie należy do organów bezpieczeństwa, armja rozpoczyna odwrót, rezygnując raz na zawsze z chęci zdobycia twierdzy.

Wykonanie uchwały tej zajęło bardzo mało czasu i wkrótce oblegający powrócili do swoich larów i pierzatów w X komisarjacie.

J. T.

—o—

Systematycznej redukcji w fabrykach nie będzie.

(2) W jednem z pism, w sprawozdaniu z zebrania delegatów związku „Praca" podano, jakoby związek przemysłowców zawiadomił związek robotników, iż z powodu świąt żydowskich i zastoju w handlu, nastąpi dalsza redukcja dni pracy w fabrykach.

Jak się z wiarogodnego źródła „Kurjer Wieczorny" dowiaduje, wiadomość ta jest zgoła fałszywa.

Podobnego listu przemysłowcy do związków robtniczych nie wysyłali, choćby dlatego, że redukcja dni pracy w fabrykach jest indywidualna i nie jest ona oddźwiękiem jakiejś uplanowanej akcji.

Wiadomości podobne działają podniecająco na robotników: wiadomo, w jakim celu są one kolportowane, choć nie są obecnie pożądane.

—x—

Wypłaca czy nie wypłaca?

(2) Od kilku dni na łamach pism miejscowych ukazują się wzmianki, z których jedna drugiej przeczy. Magistrat przez swój referat prasowy oznajmia, iż wypłaca pensje swym pracownikom, a ci ostatni nic o tem nie wiedzą i szykują się do strajku ponad głowami swych prowodyrów.

Ostatecznie płaci, czy nie?

Magistrat w komunikatach swych donosi już poraz drugi w ciągu ostatnich kilku dni o podwyżkach, które otrzymają pracownicy miejscy, a podwyżek tych nie widać.

Kasy magistrackie puste, ale pielgrzymki ojców naszych w sile plutona ludzi — kosztują miljony.

Trudno, każdy chce jechać na zjazd! Może jednak będzie tam potrzebny?

Bolesna jazda.

(2) Przejeżdżający tramwajem przez ulicę Piotrkowską, prócz zwykłych bied, jak powolna jazda, ścisk, grzeczność konduktora it. p., narażony jest również i na fizyczne wstrząśnienia.

Następuje to w chwili, gdy pasażer-delikwent mija zwrotnicę u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej.

Tramwaj wspina się tam, by znów gwałtownie opaść, przechyla się na bok, a następnie przednia część wagonu staje dęba. Na to wszystko jest narażony obywatel łódzki, gdy chce za 5000 marek przebyć jakąś przestrzeń szybko i wygodnie w t. zw. tramwaju łódzkim.

Wyrodna matka.

(6) Karol Szrajber, zam. przy ul. Nowo-Krótkiej nr. 12 zameldował w XIII komisarjacie, że na jego posesji obok ustępu, został podrzucony płód 3-miesięczny.

Energiczne dochodzenie w toku.

W BLASKU KINKIETÓW.

„Karpaccy górale" Józefa Korzeniowskiego na inauguracji sezonu w teatrze Popularnym.

Zorganizowana przez pp. Lucjana Wiśniewskiego i Pilarskiego drużyna artystyczna, posiadająca nawiasem mówiąc siły bardzo dobre, obrała sobie szczytny cel szerzenia umiłowania piękna w dzielnicy robotniczej.

Myśl sama w sobie dobra i ze wszech miar godna poparcia. — Obserwując licznie zgromadzoną publiczność, przeważnie ze sfer pracujących w schludnym i miłym teatrzyku przy ulicy Ogrodowej, sądząc po gorących oklaskach i zainteresowaniu się akcją, widzimy, że teatr ten był palącą potrzebą i jeśli zyska poparcie odnośnych sfer, może się stać poważną placówką kulturalną i jako taki ma byt zapewniony.

Czy zamierzenia dyrekcji pójdą po właściwej linji repertuarowej, okaże przyszłość. Z obowiązku sprawozdawczego zaznaczamy, że sobotnia premjera „Karpackich górali" wypadła dobrze zarówno pod względem dekoracyjnym, jaki aktorskim. Na wyróżnienie zasłużyli pp. Bronowska, Brandtówna, Pilarski, Orlicz, Rembosz, Górecki i inni.

Pięknym mandatarjuszem był dyr. Wiśniewski i każdem swem ukazaniem wywoływał huragany śmiechu na widowni, ale...

Cóż, kiedy niema bez ale. Tem „ale" jest pożałowania godny fakt, że p. Wiśniewski, wybitny i od tylu lat ceniony artysta sceny łódzkiej, który na scenie tej obchodził jubileusz swej pożytecznej pracy, nie został w sezonie bieżącym, dla niewiadomych powodów pozyskany przez teatr miejski, z prawdziwą dla publiczności łódzkiej krzywdą.

Pod względem kostjumowym wynikły bardzo poważne usterki z winy, jak się dowiadujemy, czynników decydujących, które wbrew obietnicom, nie umiały czy nie chciały udzielić kostjumów z garderoby teatru miejskiego. — Dlaczego?! (n.)

—x—

Trzeba oświetlić dojazd

do dworca Kaliskiego!

(8) Jedną z ważniejszych prac należących do magistratu, jest zaprowadzenie lamp elektrycznych na drogach, wiodących do dworca kaliskiego. Lampy łukowe prowadzą do dworca fabrycznego, który jest lokalnym, znajdującym się bodaj, że w centrum miasta.

Inaczej ma się rzecz z dworcem kaliskim. Dworzec ten był i jest zawsze upośledzony, urządzenie jego pozostawia jeszcze wiele do życzenia, mimo, że jest on tranzytowym dworcem, mającym dla nas wielkie znaczenie.

Codziennie przybywają liczne pociągi, przywożące do naszego miasta niezliczoną ilość rodaków i cudzoziemców. Ruch kolejowy trwa bez przerwy, zarówno w dzień, jak w nocy.

Wynika więc z tego, że światło na ulicach łączących dworzec z centrum miasta jest nieodzowne.

Jak dotąd, ulice oświetlają lampy gazowe, bardzo zresztą rzadkie. Zbliża się zima i niezawodnie w tym roku, zgodnie z tradycją lat poprzednich, rury gazowe zamarzną, a krańce miasta znajdą się pogrążone w egipskich ciemnościach.

Następstwa braku oświetlenia mogą być fatalne, zarówno ze względu na zły stan łódzkich chodników, jak i przez położenie dworca kaliskiego, oddalonego od miasta o 3 kilometry. Wypadki, kradzieże i napady rabunkowe staną się chlebem powszednim dla ogółu przybyszów. Trzeba więc temu w porę zapobiec, przez ustawienie lamp łukowych, które nie są zależne od temperatury powietrza i zimą nie odmawiają posłuszeństwa. Jest to jedyne wyjście z przykrej sytuacji, w której się Łódź znajduje. Odwołujemy się do magistratu, aby czemprędzej tę pracę przedsięwziął, ze względu na porę, która wkrótce może być już spóźnioną.

W tym wypadku magistrat nie napotyka na trudności jakiejkolwiek natury i realizacja podanego przez nas projektu zależna jest jedynie od jego dobrej woli.

—o—

Zabawa w Helenowie.

W dniu 8 i 9 b. m. zarząd Helenowa organizuje dwie wielkie zabawy na zakończenie sezonu letniego. Na program zabaw tych składają się dwa wielkie koncerty, połączone z rozmaitemi atrakcjami, jak ognie bengalskie, iluminacja parku, popisy mandolinistów na łódkach etc. Całość zapowiada się bardzo interesująco i niewątpliwie zgromadzi ona całą Łódź.

Początek zabaw o godzinie 4 po południu

—o—

EFLJETON.

Po martwym sezonie.

Jakoś w tym roku nieba były dość łaskawe dla dziennikarzy.

Lato z przysłowiowym sezonem ogórkowym nie dawało się zbytnio we znaki. Tematy do zapełniania szpalt gazetowych znajdowały się z łatwością, i nie było potrzeby wyciągania odwiecznego i przysłowiowego węża morskiego, który, jak wiadomo, ku utrapieniu czytającej publiczności, rok rocznie około połowy lipca wypływa, jeżeli nie z głębin morskich, to z kałamarzy redakcyjnych.

Ale tego lata było inaczej. Wężowi daliśmy spokój, rezerwując go na gorsze czasy, życie bowiem samo niosło nam niemal co dzień nową sensację.

Przedewszystkiem bardzo długo obradowały obie izby ustawodawcze, które zawsze stanowią bogatą kopalnię tematów, następnie mieliśmy (i jeszcze mamy) rząd p. Witosa, co dawało pole z jednej strony do ataków prasie lewicowej, z drugiej zaś do dytyrambów i odgryzań się prasie prawicowej.

Nieustającymi tematami były również: drożyzna, upadek finansowy Niemiec, stosunki w Rosji, liga narodów etc.

Na zakończenie sezonu ogórkowego zdarzył się szczęśliwie konflikt włosko-grecki, a jako pointe sezonu znowu dobry duch dziennikarski zesłał trzęsienie ziemi w Japonji.

Niektórzy dziennikarze żałują wprawdzie, że w sezonie letnim nie było żadnej wojny ani też rewolucji, ale tym wymagalskim zdaje się, że rzeczywiście cały świat nie ma nic lepszego do roboty, jak dostarczać pismom tematów do artykułów!

Specjalnie utrudnione zadanie mieli jednak podczas minionego sezonu feljetoniści, a co gorsza, z nastaniem nowego okresu położenie ich wcale się nie poprawi. Sytuacja mianowicie wytworzyła się taka, że właściwie feljetonista w obecnych warunkach powinien zamknąć swój sklepik i wziąść się do jakiejś uczciwej pracy.

Dziś bowiem niema już kogo w Polsce wykpiewać.

Wszyscy, którzy mieli u nas coś do powiedzenia, już od dawna sami się zbłaźnili, lub czynią to codziennie tak gorliwie, że wszelka pomoc feljetonisty jest tu tak samo niepotrzebna, jak np. pomoc akuszerki wtedy, kiedy dziecko jest już pełnoletnie.

Ale zaznaczyć muszę jednocześnie, że feljetonista zbytnio tem się martwi. Należy on przeważnie do typu ludzi lekkomyślnych, którzy są zdania, że niema takiego głupca, który nie stałby się z czasem jeszcze większym idjotą niż jest obecnie, a wtedy musi on stać się żerem feljetonisty.

„Głupstwo jest wieczne" — powiedział Słowacki.

I dlatego feljetonista nie wątpi ani przez chwilę, że życie nieraz jeszcze da mu wiele, wiele tematów od pisania.

Wac. Olsz.

Życie wojskowe.

Orkiestry D. O. K. VI. na pomnik Chopina.

W dniu 7, 8 i 9 b. m. D. O. K. IV organizuje, wzorem innych miast konkurs orkiestr wojskowych, wchodzących w skład naszego D. O. K.

Koncerty odbędą się w parku Staszica przy udziale 11 orkiestr.

Dochód osiągnięty z nich przeznaczony zostanie częściowo na pokrycie kulturalnych potrzeb żołnierzy, częściowo zaś na budowę pomnika Chopina.

Nie wątpimy, że zarówno szlachetny cel, jak i zapowiedź wysoce artystycznej rozrywki sprowadzą do parku Staszica tłumy obywateli naszego miasta.

Rozporządzenie w sprawie awansów oficerskich.

„Dziennik ustaw Rzeczypospolitej polskiej" w numerze 88 z 31 sierpnia b. r. przynosi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 sierpnia 1923 roku (nr. 689). o zasadach dotyczących sposobów przeprowadzenia wyborów przy awansach oficerów w roku 1923). Rozporządzenie to brzmi:

Na zasadzie art. 30 ustawy z dn. 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich (Dz. U. R. P. nr. 32 poz. 256) i w związku z rozporządzeniem z dnia 12 maja 1923 roku (Dz. U. R. P. nr. 50, poz. 352) zarządzam co następuje:

1) Wybór oficerów, w stopniach od poruczników do podpułkowników włącznie, do awansu w roku 1923 przeprowadzić należy z pierwszej jednej trzeciej listy starszeństwa oficerów zawodowych wojsk polskich każdego korpusu osobowego.

2) Ponadto można podawać oficerów, w stopniach wymienionych w par. 1, do awansu z wyboru z poza pierwszej jednej trzeciej listy starszeństwa z pośród tych, którzy w czasie wojny dowodzili na terenie działań wojennych przez przeciąg conajmniej 5-iu miesięcy przed zawieszeniem broni jednostwą wyższą, niż była przewidziana etatowo dla ich obecnego stopnia, lub pozostawali przez przeciąg conajmniej 5 miesięcy na etatowych stanowiskach sztabu generalnego na terenie działań wojennych, na stanowiskach etatowo wyższych, niż przewidziane dla ich obecnego stopnia, w chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia dowodzą jednostką wyższą od przewidzianej etatowo dla ich obecnego stopnia, lub pozostają na etatowem stanowisku sztabu generalnego wyższem od przewidzianego dla ich obecnego stopnia, o ile ich przełożeni uważają stopnie uzyskane przez tych oficerów przy weryfikacji za zbyt niskie.

3) Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrowi spraw wojskowych.

Delegacja 5 pułku strzelców konnych u pana ministra.

Dnia 3 b. m. przyjął pan minister spraw wojskowych delegację 5-go pułku strzelców konnych z pułkownikiem Ehrbarem na czele. Delegacja zaprosiła p. ministra na uroczystość pułkową, połączoną wraz z poświęceniem sztandaru, ofiarowanego przez księcia Romana Sanguszkę. Pan minister przyrzekł, że w razie możności, weźmie udział w tem święcie, które odbędzie się 16 b. m. w Tarnowie.

Na uroczystość tę przybędzie generalny inspektor jazdy, generał broni Rozwadowski, a także spodziewany jest przyjazd innych wyższych osobistości wojskowych.

Przypadek jako twórca mody.

Mody zimowe rozpoczynają już swój zwycięski pochód i znów mimowoli nasuwa się pytanie co skłania ludzi do stosowania się do ciągłych zmian i nieraz zupełnie śmiesznych wymagań mody

Trudno jest wierzyć, że moda zostaje stworzona przez Paryż czy jakie inne miasto. Przyczyny są tu zapewne bardziej skomplikowane i związane z prądami politycznymi i duchem epoki. Ale bardzo często moda powstaje przypadkowo. Powoduje ją chęć zwrócenia na siebie uwagi, chęć wyróżnienia się lub pobicia rywalki! W ten sposób powstają najdziwaczniejsze wybryki mody. — Często odgrywa tu również rolę pogoda.

Minjaturowe parasolki powstały w lecie 1922 roku gdy nie było deszczów i noszone są z przyzwyczajenia i w tym roku.

Tak samo powstały którejś cieplej zimy maleńkie mufki, które nie mieszczą dłoni. Tak samo powstają olbrzymie kapelusze i minjaturowe kapelusiki.

Teatr również często przyczynia się do wprowadzenia nowych mód. Tegoroczne ciężkie parasolki z rączkami jak maczugi powstały z okazji jakiejś farsy w której artystka przypadkowo nosiła w ręku taki parasol, a to z tej prostej przyczyny, że tylko taki znalazł się pomiędzy rekwizytami.

Wielka wojna skłoniła kobiety, które przywykły do uniformów do lansowania krótkich sukien, wygodnych przy każdej okazji życia.

Przed wielu laty, jakaś królowa włożyła przez pomyłkę kapelusz na odwrót, a moda kapeluszy z wąskiem rondem z przodu, a szerokiem z tyłu utrzymała się do dziś.

Trzeba przyznać, że przypadek był już nieraz twórcą mód i to nawet ładnych i estetycznych!

Mark Twain jako chłopiec redakcyjny.

Znakomity amerykański humorysta, który rozpoczął swą karjerę jako chłopiec redakcyjny, opowiadał kiedyś podczas bankietu swe wrażenia z czasów dzieciństwa. Przemowa ta nie włączona do utworów jego, jest w Europie zupełnie nieznana.

— Być może — mówi Mark Twain, — że drukarz z czasów dzisiejszych jest zupełnie inny niż dawniej. Znałem go bardzo dobrze Rozpalałem dla niego ogień, przynosiłem wodę ze studni, zamiatałem drukarnię, a wieczorem zwilżałem papier, by go rano na nowo przewinąć. Potem krajałem ten papier, myłem walce, potem myłem formy, a potem roznosiłem gotową już gazetę po wsi ścigany przez dzieci i napastowany przez psy wiejskie. Życzyłbym sobie teraz posiadać dolara za każde pogryzienie w owych czasach. Krajałem też opaski dla naszych zamiejscowych abonentów. To jeszcze mało. We wsi posiadaliśmy 100 abonentów a zamiejscowych było 350.

Miejscowi abonenci płacili towarami kolonjalnemi i niechęcią, a za miejscowi kapustą i drzewem opałowem — o ile wogóle płacili, co nie często się zdarzało. Gdy płacili, pisaliśmy o tem w gazecie, co sprawiało im dużą przyjemność. — Gdy nie pisaliśmy nic — nie płacili.

Najbardziej interesowaliśmy się ogłoszeniami, ale było ich niewiele. —

Jeden tylko abonent płacił gotówką, ale mieliśmy z nim dużo kłopotów. Nasz kierunek polityczny tańczył tak, jak on zagrał, a religję zmienialiśmy parę razy do roku.

Gdy próbowaliśmy opierać się, groził że nie zapłaci, a to było dla nas równoznaczne z bankructwem.

Ten hultaj pisywał kilometrowe artykuły wstępne i podpisywał je Junius lub Veritas lub Vox populi. Ale nie miał pojęcia co to znaczy i nie umiał tych słów czytać.

Zaledwie złożyliśmy jego artykuł, gdy wpadał nagle z krzykiem, że chce zmienić kilka myśli. Było to naturalnie tylko retoryczne omówienie, gdyż nie zauważyłem nigdy u niego nawet śladu jakiejkolwiek myśli. Musieliśmy więc na nowo składać.

By zaś nic nie stracić na tem oddawaliśmy już złożony artykuł małej gazetce z sąsiedniej wsi.

Co prawda gazetka owa skręciła koniec końców z powodu takich artykułów kark, ale my tryumfowaliśmy.

Być może — kończy Twain — że dzisiejsze gazety są lepsze. Ale wtedy gdy ja byłem chłopcem drukarskim, były one mniej sensacyjne.

Tablica pamiątkowa dla Quinctiljusa Varusa.

Podczas poszukiwań w ruinach Pergamonu odnaleziono marmurową tablicę poświęconą znakomitemu rzymskiemu wodzowi Varusowi.

Tekst brzmi:

— Lud Pergamonu składa hołd Publiuszowi Quinctiljuszowi Varusowi i czci jego cnoty.

Owe tak czczone cnoty wyglądają w świetle historji trochę inaczej. Ale tablica jest pomimo to niezwykle interesująca.

Nuncjusz i Annunzio.

Podczas kongresu eucharystycznego w Agramie, oczekiwano tam nuncjusza Pelegrinieggo.

Na stacji zebrało się sporo osób i chłopów okolicznych.

Gdy nuncjusz ukazał się i uśmiechając się do tłumu począł wychodzić z wagonu rozległy się okrzyki: Niech żyje Annunzio!

Władze zbladły, a policja się zmieszała. Okazało się jednak, że było to tylko nieporozumienie oparte na podobieństwie dźwięków. Gdy któryś wieśniak zawołał: Niech żyje Annunzio! wszyscy uczynili to samo.

Nuncjusz przyjął z uśmiechem wyjaśnienie policji, a pisma miały okazję do kilku artykułów o tej niezwykłej sprawie.

Komin w roli pomnika.

Znakomita autorka równie znakomitej książki kucharskiej Henryka Dawidis otrzyma obecnie pomnik.

Wypróbowała ona wszystkie swe recepty w kuchni domu rodzicielskiego. Dom ten ma być obecnie rozebrany gdyż nowa linja kolejowa przeprowadza na miejscu tem wiadukt. Niemiecki rząd kolejowy postanowił więc wmurować w mury wiaduktu komin, na którym znakomita autorka przygotowywała swe potrawy. Komin ten będzie jej służył jako pomnik.

M. Goldschmidt.

AFORYZMY.

Niejeden gotów jest zadowolić się najciaśniejszem kółkiem, byle tylko zostać jego centrum.

* * *

Istnieje wiele czynów i słów, które dziwnie przypominają aluminjum — posiadają dużą powierzchnię i ważą zadziwiająco mało.

* * *

Niejeden wyznaje otwarcie swe błędy aby nie był zmuszony pozbyć się ich.

Że polityka psuje charakter, to drobiazg. Ale że wyczerpuje energię — to nieszczęście!

* * *

Nuda pochodzi tylko od ludzi, nigdy od rzeczy.

* * *

Perły tylko dlatego oznaczają łzy, że znajdują się kobiety, które na widok ich płaczą z zazdrości.

O. Kociński i A. Hauk, inż.
ŁÓDŹ, Wólczańska Nr. 139.
ZAKŁADY ROBÓT INSTALACYJNYCH.
Ogrzewania centralne wszelkich systemów i wielkości, wodne i parowe wysokiego i niskiego ciśnienia.
Wentylacja i Suszarnie Wodociągi i hydrantowe urządzenia
Sanitarne urządzenia i Kanalizacja. Budowa Zbiorników, Destylatorów i Kotłów do gotowania parą. 724—3
Kosztorysy i plany przesyłamy na żądanie.

NA SEZON SZKOLNY
KAJETY I BRULJONY własnego wyrobu
MATERJAŁY PIŚMIENNE
PRZYBORY RYSUNKOWE
w dużym wyborze poleca po cenach umiarkowan,
DRUKARNIA i SKŁAD PAPIERU
A. J. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 55, Tel. 354.
Dla Kooperatyw i Samopomocy Szkolnych ceny specjalne.

Dla Destylarni.
Aparat filtracyjny Seitza na 8 posrebrzanych sitach, zupełnie nowy, z dzienną produkcją 5000—6000 litrów do filtrowania wina, wódek i likierów, i aparat do napełniania butelek Schafflera wraz z przyrządem do mierzenia na każdą ilość dający się nastawić, oraz maszynę do korkowania „Gloria", dalej aparat miedziany destylacyjny, na sprzedaż.
Karpiński—Poznań, Dominikańska 5. 732—1

Dr. med. Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół 1—3 i od 5—8. Panie 4—5.

Dr. med. Lubicz
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie szt. słońcem wyżyn
Godziny przyjęć: od 12—1 i od 4—7. 7626—3

Dr. Edmund Ekkert
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 12—3 i od 7—9 Panie od 4—5.
Kilińskiego 137 (trzeci dom od Główna)

A. AWERCZENKO.

Miłość, zazdrość a interes.

Sala pierwszorzędn. restauracji Pusto. Za jednym stolikiem siedzi para małżeńska, a tuż obok przy innym stoliku elegancki pan.

Kelner pogrążony w myślach oparł się o ścianę.

Mąż rzuca od czasu do czasu całą serję gniewnych spojrzeń na żonę i młodego pana. Poczyna czynić żonie wyrzuty, nakłada rękawiczki, wyskakuje z krzesła i rusza w stronę eleganckiego pana.

— Czego pan sobie życzy? — mówi młody człowiek spokojnie.

— Zauważyłem, że pan coś zanadto przypatruje się mojej żonie!

— Pan się myli. Żona pańska siedzi naprzeciwko mnie i patrzyłem na nią zupełnie przypadkowo.

— Nie, pan patrzył na nią zupełnie specjalnym wzrokiem!

— Skąd pan wie, że to był specjalny wzrok?

— Widziałem, że pan rzucał jej zakochane spojrzenia!

— Powinien pan być dumny, że żona może jeszcze wzbudzać miłość, a nie gniewać się na mnie!

— Panie, pan sobie za dużo pozwala! — Mąż zdejmuje z ręki rękawiczkę i rzuca ją eleganckiemu panu w twarz.

— Co to oznacza, panie?

— To oznacza pojedynek! Oczekuję jutro rano pańskich sekundantów! Oto mój adres!

— Ależ proszę! Zabiorę rękawiczkę i zachowam ją.

— Co to znów za historja?! Proszę mi oddać rękawiczkę!

— Ani myślę! Podług kodeksu pojedynkowego Durassona...

— Gwiżdżę na kodeks! Takie rękawiczki kosztują ćwierć miljona!...

— Te rękawiczki?! Pan żartuje.

— Jakto żartuję! Czy pan posądza mnie o kłamstwo?!

— Ależ zupełnie nie! Nie miałem nic podobnego na myśli! Uważam poprostu, że oszukano pana przy kupnie. Ja mogę dostarczyć panu takie same za znacznie tańszą cenę!

— Naprawdę? A może hurtem?

— Z przyjemnością! Jaka wielkość?

— Zaraz zanotuję. Jedną chwileczkę!

Żona, która zdala przypatruje się tej scenie poczyna płakać ze zdenerwowania.

— Co się stało? -- pyta mąż, zwracając się do niej — za chwilkę skończę!

— Tak?!!! Więc tuzin rękawiczek jest dla ciebie ważniejszy niż żona? Teraz dopiero przekonałam się, że wszystkie moje podejrzenia były słuszne. Jesteś człowiekiem bez honoru! Nie pozostanę ani chwili dłużej pod twoim dachem! Opuszczam twój dom i to jeszcze dziś! Ty niedołęgo!

— Ależ kobieto, zastanów się! Uspokój się!

— Nie chcę cię znać. Daj mi miljon, wyjadę dziś jeszcze!

— Miljon? Za co?!

— No muszę przecież z czegoś żyć!

— Zapominasz, że wniosłaś mi tylko kilkanaście tysięcy w posagu!

— To było przed wojną! To były przedwojenne ruble! — Zwraca się do eleganckiego pana: — Proszę pana, ile to dziś jest, jakie piętnaście tysięcy przedwojennych rubli?

Młody człowiek wyjmuje notes i poczyna liczyć: — Podług dzisiejszego parytetu stanowiłoby to 194 miljony i 825 tysięcy.

— A więc proszę oddaj mi moje 194 miljony!

— Ależ kobieto, zastanów się! Przecież żyliśmy za te pieniądze razem. Weź połowę!

— Miljon i ani grosza mniej!

Mąż rzuca pieniądze na stół. Żona bierze je i kieruje się w stronę drzwi. Namyśla się jednak i wraca.

— Należy mi się jeszcze 600 tysięcy!

— Za co?!

— Za co? Wyprowadzam się jutro? Tak? Mój pokój będzie wolny. Jutro go odnajmiesz i z pewnością otrzymasz po 100 tysięcy miesięcznie! Daj mi komorne za pół roku!

Mąż rzuca jej pieniądze, chwyta się za głowę i jęczy: — Kobieto, chcesz mnie opuścić?! Przecież cię tak kochałem!! Kelner rachunek!

Kelner podaje rachunek.

— Co?! Za to cienkie winko tyle pieniędzy!! Niech pan zawoła dyrektora!

Dyrektor: — Panie, pokażę panu rachunek, mnie samego taka butelka kosztuje 80 tysięcy.

— Mogę panu ofiarować zupełnie takie same wino za 65 tysięcy.

— Proszę, niech mi pan przyśle dwie skrzynki franco restauracja!

Siadają przy stoliku i omawiają rzecz.

Tymczasem elegancki pan zbliża się do żony i szepcze jej kilka słów do ucha.

— Franco pańskie mieszkanie? — pyta ze śmiechem dama.

— Tak, franco sypialnia!

Śmieją się, poczem elegancki pan bierze ją pod ramię i oboje wychodzą.

Mąż tymczasem zanotował zamówienie i podnosi głowę.

— Kelner, gdzie moja żona?

— Wyszła z tym młodym człowiekiem.

— Mój Boże! — woła mąż i poczyna płakać.

Kelner pochyla się nad nim i mówi ze współczuciem:

— Mój Boże, jak pan cierpi. To straszne!...

— To naprawdę straszne! Para rękawiczek za 200 tysięcy, a ja osioł nie zapisałem sobie jego adresu!...

(Tłumaczyła Et.).

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacas.